Nr. 93. Kraków, Sobota 26 Kwietnia 1919 r. Rok XXVII.

GŁOS NARODU

CENA Nru 20 hal. — WYDANIE CAŁODZIENNE 60 hal. | WYDANIE WIECZORNE | REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA L. 11. DRUKARNIA: UL. ŚW. TOMASZA L. 35. TELEF. Nr. 3344. RED. 190.

Cambon i Noulens o Polsce.

„Kuryer Warszawski“ zamieszcza następujący wywiad swego paryskiego korespondenta p. Korab-Kucharskiego z pp. Cambonem i Noulens'em:

Pan Juliusz Cambon i p. Józef Noulens to dwaj prezesi dwóch komisyi do spraw polskich. P. Cambon, były ambasador w Berlinie, największy współcześnie dyplomata francuski kieruje komisyą t. zw. paryską. Znany nam dobrze p. Noulens, były ambasador w Petersburgu kieruje t. zw. komisyą warszawską, która również dzisiaj zasiada w ministeryum spraw zewnętrznych. Każdy na swój sposób rozporządza dużemi wpływami. Pierwszy p. Cambon, to jeden z filarów t. zw. inamovibles ministeryum spraw zewnętrznych, to dyplomata apolityczny, którego znaczenie trwa niezależnie od kryzysów ministeryalnych, drugi p. Noulens to znów potentat parlamentarny. Dyplomata od dwóch lat zaledwie, czuje się właściwie na swoim gruncie w Palais Bourbon, to jest w izbie deputowanych.

Pan Noulens jest wiceprezesem partyi radykałów-socyalistów, najpotężniejszej grupy parlamentarnej, która z dnia na dzień może ministeryum obalić i nowe przeprowadzić. Pan Noulens rzadko w izbie głos zabiera, ale na trybunie zjawiają się jego ludzie, którzy wypowiadają mowy w myśl jego instrukcyi. Pan Noulens to jest ta eminence grise izby, który trzyma w ręku jedną z głównych nici całej komedyi parlamentarnej. To on zachęcił p. Paderewskiego do zjawienia się w izbie i wywołał to entuzyastyczne przyjęcie naszego premiera, które stanowczo zaznaczone będzie przez długie lata w rocznikach izby jako manifestacya zgoła niepowszednia przyjaźni dwóch narodów.

Otóż ci dwaj ludzie, Cambon i Noulens są dzisiaj wiernymi przyjaciółmi Polski.

Jeszcze trzy miesiące temu ani pana Cambon, ani pana Noulens o sprawę polską głowa nie bolała i nie znali jej.

Kraj wasz — powiedział mi p. Cambon, przyjmując mnie w swem biurze w ministeryum wojny — ma w sobie coś czarodziejskiego. Niema we Francyi ani jednego pisma lub jednej choćby najbardziej krańcowej grupy politycznej, któreby integralnego wskrzeszenia Polski nie miały w swym programie.

— Jednak — rzekłem — jeżeli panu nie wolno wypowiadać się oficyalnie jako prezesowi komisyi polskiej, jakie jest pańskie przekonanie osobiste co do naszych przyszłych granic? Dyagnoza tak wybitnego specyalisty, jak p. ambasador, będzie dla moich czytelników niezmiernie cenna.

P. Cambon pomyślał chwilę, jakby szukając formuły bardzo dyskretnej, jak najbardziej oględnej, poczem rzuciwszy mi uśmiechnięte spojrzenie, rzekł:

— Będzie dobrze... tak... dyskusya, dotycząca waszej przyszłości rozstrzeliła się bardzo, rozluźniła... Przeszliśmy w sprawie Gdańska przez okres wahania. Wysunięto naprzód dziesięć, dwanaście projektów. Żaden z nich nie wytrzymał próby dłuższej dyskusyi, żaden się nie ostał. A zatem okazuje się, że żaden z nich nie był żywotny. Cóż w takim wypadku się robi? Powraca się do kombinacyi, uświęconej przez historyę, przez stulecia.

To samo, ale w formie bardziej żywej, gwałtownej, południowej, powiedział mi p. Noulens dziś na gruncie paryskim, wielki „manager“ naszej sprawy. On to, jak wspomniałem już, przygotował na rzecz Polski manifestacyę w izbie, on to też urządził na cześć Paderewskiego wielki bankiet w klubie międzysojuszniczym co do asystencyi jeden z najświetniejszych bankietów, które się odbyły od czasu otwarcia konferencyi.

„Gdy wyjechałem do Polski — rzekł mi Noulens — znałem was, powierzchownie. Dzisiaj nie obawiam się powiedzieć, że jestem waszym najgorętszym przyjacielem i to bynajmniej nie wskutek wspaniałego przyjęcia, którego w Polsce doznałem, lecz dlatego, że wiem, co Polska jest warta. Poznałem was wszystkich, czuję się osobistym i gorącym przyjacielem p. Paderewskiego, ale nie przeszkodziło mi to w dłuższem konferowaniu z pp. Daszyńskim i Moraczewskim, gdyż przeciwieństwa opinii są rzeczą konieczną i zrozumiałą, są wykwitem normalnym rozwoju i postępu społecznego.

Otóż rozejrzawszy się po całym waszym kraju i po wszystkich zaborach, wywiozłem z Polski przekonanie, że posiada ona wszystkie elementy, aby w okresie jaknajbliższym stać się potężnem, pierwszorzędnem mocarstwem. Francya, mimo wszystkich tradycyjnych piosenkowych sympatyi dla Polski, robi teraz po pięciu latach wojny wielkie odkrycie, odkrywa ona mocną sojusznicę, na której opierać się powinna cała nasza przyszła polityka wschodnia.

„Pan rozumie, że wobec tego, my Francuzi w żadnym razie na „okrajanie“ naszej sojuszniey zgodzić się nie możemy. Gdańsk to nie jest kwestya sentymentu dla nas, albo dla was, to kwestya kapitalna „sur laquelle il ist impossible de transiger“.

Ta „oryentacya polska“ nie objawia się tylko w izbie, w kancelaryach ministeryalnych czy na oficyalnych bankietach, udziela się ona jaknajszerszej publiczności. Wczoraj byłem świadkiem zjawiska zaiste w Paryżu niebywałego.

Było to w Wielkiej Operze. Ktoś z publiczności dostrzegł w głębi loży przy scenie sylwetę Paderewskiego. Wiadomość o obecności prezydenta naszego rozbiegła się błyskawicznie. Ktoś krzyknął „Vive Paderewski!“ i cała sala jednomyślnie powstając z miejsc, powtórzyła vive Paderewski! vive la Pologne! vive notre allie! Szef orkiestry momentalnie skinął na muzykantów, którzy przerywając uwerturę Rigoletto, zagrali „Jeszcze Polska nie zginęła“ i cała publiczność wysłuchała stojąc naszego hymnu narodowego, poczem huknęły nowe oklaski i entuzyastyczne okrzyki, które szły na cześć Polski zarówno z lóż i foteli jak i z najwyższej galeryi.

Polska upomina się o Gdańsk.

Polskie Stronnictwo Ludowe w Gdańsku ogłasza następujące oświadczenie: Zgrupowani około Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawiciele ludności polskiej Prus Królewskich, Pomorza, Warmii i Mazur, zebrani dziś w Gdańsku żądamy bezwarunkowego połączenia naszych dzielnic z wskrzeszoną Polską w imię naprawy zbrodni popełnionej przez rozbiór Polski. Zarazem głośno zaznaczamy, iż lud kaszubski jest zupełnie polski i niema nic wspólnego z plemieniem niemieckiem. Domagamy się stanowczo bezzwłocznego zniesienia wszelkich przeciw nam skierowanych praw i stanu oblężenia. Podnosimy uroczysty protest przeciw obecnemu krępowaniu nas przez nasyłanie Grenzschutzów w naszej pracy oświatowej i społecznej, gorszem niż za rządów reakcyjnych.

* * *

Na Walnem Zebraniu Stowarzyszenia Młodzieży męskiej w Czarnym Dunajcu uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Żądamy, aby nam oddano portowe miasto Gdańsk, które przez całe wieki Polski było własnością i oświadczamy, że żądanie to jesteśmy gotowi poprzeć własną krwią“.

* * *

Dnia 24 bm. uchwalono na nadzwyczajnem zebraniu Koła P. Związku Niewiast kat. w Czarnym Dunajcu następującą rezolucyę:

„Łącząc się z żywiołowym odruchem całego polskiego narodu, Koło Pol. Zw. Niewiast katol. w Czarnym Dunajcu protestuje przeciw wszelkim zamachom na przynależność Gdańska do Polski. Prezydentowi Paderewskiemu za dzielną obronę Polski przed nowym rozbiorem wyraża Związek głęboka podziękę i cześć!“

Z frontów wschodnich.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dnia 25 bm.:

Front galicyjski: Na całym froncie spokój.

Front wołyński: Na zachód od Bełza pod Korczowem utarczki patroli.

Front litewsko-białoruski: Miasto i stacya Orany zajęte zostały przez oddziały naszej kawaleryi. Ataki oddziału bolszewickiego na Senia nad Jasiołdą odparto ze stratami nieprzyjaciela. Pozatem spokój.

Umowy aprowizacyjne.

Poznań. P. A. T. Amerykańska komisya żywnościowa w tych dniach czyniła starania o przyjście do skutku układu między głównym urzędem żywnościowym a drem Hylą z Katowic w sprawie dostawy ziemniaków dla ludności polskiej na Górnym Śląsku. Układ zawarto. **Wzamian za 200 tysięcy cetnarów ziemniaków dla Górnego Śląska, Poznań otrzyma w najkrótszym czasie 400 tysięcy cetnarów węgla.** Poza tem zaś dalszych **800 tysięcy cetnarów ziemniaków przeznaczonych dla całego Śląska otrzyma Poznań 1.200.000 cetnarów węgla** oraz towary przemysłowe. Także z Zagłębia Dąbrowskiego otrzyma Poznań niebawem 500 wagonów węgla. Istnieje nadzieja, że po uruchomieniu zapomocą tego węgla suszarni ziemniaków wszystkie zapasy ziemniaków będą uratowane. Prócz tego **Poznań dostarczy dla Kongresówki i dla kresów wschodnich 5 milionów cetnarów ziemniaków.** Poza tem odbywają się rokowania w Warszawie w sprawie dostarczenia Czechosłowakom 800 tysięcy cetnarów ziemniaków z Poznańskiego w zamian za cukier dla Kongresówki.

Prawdopodobne warunki pokojowe.

Wiedeń. „Journal de Geneve“ przynosi **następujące informacye odnośnie do głównych postanowień traktatu pokojowego,** jaki będzie przedłożony delegatom niemieckim do podpisu.

I. W sprawach terytoryalnych:

1. Niemcy tracą Alzacyę i Lotaryngię jakoteż obszar polski, pochodzący z zaboru wraz z Górnym Śląskiem.

2. Szlezwik w głosowaniu powszechnem rozstrzygnie o swej przynależności państwowej.

3. Belgia odzyskuje powiaty Moricsten, Eupen i Malmedy.

4. Gdańsk i obszar nad Saarą przechodzą pod władzę Ligi Narodów, przyczem ludność obszaru Saary będzie mogła po 15 latach rozstrzygnąć o swej dalszej przynależności.

II. W sprawach wojskowych:

Niemcom nie wolno tworzyć wojska stałego, lecz jedynie obronę krajową o charakterze milicyi, której uzbrojenie stać będzie pod kontrolą międzynarodową. Sił tych nie wolno użyć Niemcom **w pasie 50 km. na wschód od prawego brzegu Renu.** Taki sam **pas utworzony będzie na zachód od zachodniej granicy polskiej.**

III. W sprawach gospodarczych:

Tytułem zaliczki **kontrybucyi 125 miliardów franków,** płatnych w ciągu 30 lat wraz z procentami **składają Niemcy na razie 25 miliardów fr.,** z czego Belgia otrzyma 15, a Francya 5 i pół miliarda.

IV. Kolonie:

Niemcy tracą wszystkie swoje kolonie, które przechodzą na własność Ligi Narodów. Niemieckie kable podwodne oddane będą na wyłączny użytek państw koalicyi.

Rabunki w Wiedniu.

„Morgenzeitung“ donosi:

Z okazyi wiecu bezrobotnych przyszło znowu wczoraj wieczór do poważnych ekscesów. W Leopoldstadt zrabowano dwie kawiarnie i wiele sklepów. Gdy wdała się policya, poraniono kilka osób i zabito jedną kobietę. Również po stronie policyantów były ofiary.

Na cześć Bismarka.

„La Victoir“ z dnia 17 kwietnia zamieszcza artykuł A. Lichtenberga pod tytułem: „Niewłaściwa demonstracya“, który w streszczeniu podajemy:

„Deutsche Tageszlg.“ opisał w jednym ze swych ostatnich numerów obchód na cześć Bismarka, urządzony w Berlinie w cyrku Buscha. Entuzyazm, poprzedzony burzą oklasków wywołał wśród licznej publiczności film kinematograficzny przedstawiający akt proklamacyi cesarstwa niemieckiego w Wersalu. Powstawszy z miejsc całe zgromadzenie odśpiewało chórem hymn cesarski: „Heil Dir im Sieges Kranz“.

Uważam ową manifestacyę za niewłaściwą i polecam ją uwadze prezydenta Wilsona. Nie mam zamiaru, pisze, wymawiać Niemcom, iż się przed Francyą nie płaszczą. Czyn taki aniby nas nie rozczulił, aniby też nie podniósł ducha niemieckiego. Lecz wydaje mi się bardzo niewłaściwem, urządzanie tego rodzaju manifestacyi, w chwili, gdy naród niemiecki uznał jakoby za błędną politykę poprzedniego rządu, gdy uderza w strunę litości do aliantów, chcąc dla siebie uzyskać ich względy i jednocześnie ochronić jakoby siebie i cały świat od zarazy bolszewizmu.

I w tej to właśnie chwili, gdy do niedawna Berlin był wstrząśnięty falą rewolucyi, gdy cesarz Wilhelm i jego państwo runęło bezpowrotnie, liczne grono młodzieży niemieckiej urządza w stolicy na jego cześć olbrzymią manifestacyę, na cześć tego Wilhelma, który dla Francyi był największym wrogiem, a zarazem jest sybolem niesprawiedliwości światowej.

Można powiedzieć, że odruch jakiegoś odłamu młodzieży, nie jest wyrazicielem ducha całego narodu. Zapewne, lecz jeszcze wczoraj tesame jednostki dzierżyły władzę w swych rękach, w obłudnych maskach prowadziły kraj jakoby ku rewolucyi. Nie zdaję sobie także sprawę, pisze Lichtenberger' jakie ci panowie zajmą stanowiska społeczne w Niemczech w chwili, gdy uregulowanym zostanie w ich kraju wielki rachunek obecnej wojny. Byłbym natomiast bardzo zdziwionym, gdyby przestano o nich mówić.

Jeżeli statut Ligi Narodów wzbudza we mnie wielkie zainteresowanie, będę w stanie należycie odczuć i zrozumieć jego myśl tylko wtedy, gdy rozporządzać będzie odpowiedniemi siłami zbrojnemi, które wzbudzać będą szacunek dla jego postanowień. I zważywszy na niezmierną wrażliwość wszelkich odruchów i wpływów, jakim ulega mechanizm społeczno-państwowy, kwestya granic niemieckich, interesuje mnie w obecnej chwili znacznie więcej niżeli ogólna ustawa cywilizowanego świata. Jeżeli w przyszłości ustrój polityczny państw europejskich będzie dla Niemców bardzo niewygodnym, zmusi ich niechybnie do przyzwoitego zachowania się wobec świata, **młodzież niemiecka** przestanie obchodzić uroczystości na cześć proklamacyi cesarstwa niemieckiego w Wersalu.

Gdy granica Polski rozciągać się będzie o 150 km. od Berlina, tak jak jej z prawa się to należy, wtedy wydaje mi się, że pokój świata solidniej będzie zagwarantowanym, niż przez wydrukowanie nowego świstka papieru.

Ustawa tymczasowa Królestwa S. H. S.

Tymczasowa ustawa państwa jugosłowiańskiego wydana i ogłoszona przez radę ministrów w Belgradzie obejmuje 130 artykułów w 14 rozdziałach; ma ona na celu unormowanie i uzasadnienie prawne władzy w zjednoczonej południowej Słowiańszczyźnie a równocześnie usunięcie pewnego rodzaju zamętu co do kompetencyi rządów krajowych, jaki musiał z konieczności rzeczy wyniknąć wskutek połączenia się czterech krajów o różnych ustrojach państwowych. Nie jest bowiem bez znaczenia okoliczność, że Chorwacya miała ustrój państwowy jedyny w swoim rodzaju w Europie, Słowenia wchodziła w skład krajów reprezentowanych w austryackiej radzie państwa, Czarnogóra była niepodległem Królestwem, którego ustawodawstwo różniło się znowu od ustawodawstwa serbskiego. Otóż tymczasowa ustawa uwzględnia do pewnego stopnia autonomię poszczególnych krajów, ale równocześnie okazuje dążności centralistyczne, co w danej chwili nie tylko jest uzasadnionem, ale nawet wskazanem, by nie dopuścić wrogim państwu żywiołom do wywołania szkodliwego fermentu w młodym organizmie państwowym. Rzecz oczywista, że ustawa ta nie mogła uwzględnić w pełnej mierze żądania poszczególnych narodów, w szczególności co do ustroju państwa i narodowego przedstawicielstwa, z drugiej strony jednak podkreślić należy, że charakter tej ustawy, jak wynika z samej stylizacyi, jest tymczasowy i że obowiązywać ona będzie aż do czasu, gdy sejm ustawodawczy, wyszły z wyborów, uchwali nową ustawę zasadniczą państwa.

Tytuł ustawy brzmi: W imieniu Jego Mości Piotra I. z łaski bożej i woli narodu króla Serbów, Chorwatów i Słoweńców, a za zgodą Jego Królewskiej Wysokości Aleksandra, następcy tronu, rada ministrów królestwa SHS. ustanawia i ogłasza tymczasową ustawę dla królestwa SHS.

Krótkie streszczenie tej ustawy jest następujące:

Rozdział I. postanawia, że Królestwo SHS jest monarchią z narodowem przedstawiceilstwem, że granice państwa są niepodzielne i nierozdzielne.

Rozdział III: „Władze państwowe“, postanawia, że władzę ustawodawczą wykonywa król wspólnie z narodowem przedstawicielstwem. Władza wykonawcza spoczywa w ręku króla, który mianuje i zwalnia odpowiedzialnych ministrów. Władze sądowe wydają wyroki w imieniu króla na podstawie prawa. Rozdział IV p. t. „Król“ jest charakterystycznym jak na dzisiejsze czasy nie ze względu na nieodpowiedzialność i nietykalność władzy, lecz z powodu artykułu 47, który daje królowi prawo wypowiadania wojny, zawierania pokoju i wyjawiania warunków pokojowych narodowemu przedstawicielstwu, o ile na to pozwala interes państwa. Żaden dekret królewski — o ile odnosi się do spraw państwa nie ma mocy obowiązującej jeżeli nie podpisał go odnośny odpowiedzialny minister. Artykuł 52 głosi: w królestwie panuje król Piotr I z dynastyi Karadżordżewiczów. Po królu następuje jego męskie prawne potomstwo według praw pierworodztwa. W razie niepozostawienia przez króla męskiego potomstwa przechodzi prawo do tronu na męską linię boczną według pierworodztwa.

Rozdział V. mówi o narodowem przedstawicielstwie. Tymczasowe narodowe przedstawicielstwo tworzą posłowie serbskiej skupczyny i delegaci narodowych organizacyi z innych krajów królestwa SHS, które ma po ukonstytuowaniu się rozpocząć intenzywną pracę w komisyach, a przy obradach przestrzegać regulamin obrad serbskiej skupczyny. Narodowe przedstawicielstwo postanawia we wszystkich kwestyach życia publicznego i narodowego z wyjątkiem kwestyi wypowiadania wojny i zawierania pokoju, jako atrybucyi zastrzeżonych królowi. Żadna ustawa, o ile nie została zatwierdzoną przez narodowe przedstawicielstwo, lub nie została prawidłowo ogłoszoną, nie może uzyskać mocy obowiązującej. W budynku obrad ani też w przynależnem do niego podwórzu nie może być umieszczona żadna siła zbrojona, nikt też nie śmie uzbrojony przekroczyć progu izby obrad bez wiedzy i przyzwolenia marszałka.

Charakterystycznym jest rozdział VII, ze względu na stworzenie rady państwa, organu łącznikowego między rządem a narodowem przedstawicielstwem i ściśle fachowego. Składa się ona z 30 członków mianowanych w połowie przez króla z listy pełnej przedłożonej władzy przez narodowe przedstawicielstwo, a w połowie przez narodowe przedstawicielstwo z listy pełnej ułożonej przez panującego. Członkowie rady mianowani są dożywotnio w charakterze innych urzędników państwowych, a warunkiem uzyskania tej godności jest ukończenie 35 roku życia, ukończenie wyższej szkoły fachowej lub uniwersytetu. Dwie trzecie rady winny mieć 10 lat służby państwowej, a reszta winna się składać ze znanych działaczy. Zadanie tej rady określa art. 91 w 13 punktach, z których najważniejsze są: rada winna wypracować względnie wydawać orzeczenia w kwestyach poruczonych jej przez rząd, względnie w kwestyach przedkładanych rządowi przez narodowe przedstawicielstwo. To orzeczenie nie obowiązuje ani narod. przedstawicielstwa ani rządu; celem zastępowania zapatrywania rady w narod. przedstawicielstwie, może ona wydelegować 2 członków do izby obrad. Dalszym zadaniem rady jest wygotowanie list kandydatów na opróżnione miejsca w głównej kontroli i sądu najwyższego, wydawanie orzeczeń w sprawach wyborów okręgowych i gminnych, kontrola dochodzeń dyscyplinarnych i rozdzielanie kompetencyi poszczególnych ministerstw, rozstrzyganie w sporach między władzami, badanie użycia kredytu robót publicznych jakoteż rozstrzyganie w kilku innych wypadkach i w wypadkach specyalnych.

Artykuł 129 powiada: Od dnia ogłoszenia tej ustawy tracą moc obowiązującą wszystkie ustawy i rozporządzenia, o ile stoją w sprzeczności z niniejszą ustawą. Postanowienia ustaw zasadniczych dotychczasowego królestwa serbskiego, które w tej ustawie nie są uwzględnione, mają moc obowiązującą na dzisiejszem terytoryum aż do czasu nowej ustawy królestwa SHS, którą uchwali sejm ustawodawczy. Ten artykuł właśnie wyraźniej, niż jakikolwiek inny, mówi o centralizmie, który znów złagodzono przez pozostawienie na czele poszczególnych krajów rządów krajowych, kierujących się oprócz tej ustawy tymczasowej, ustawami dotychczasowej autonomii, a pozostających — aż do czasu objęcia wszystkich działów życia publicznego i administracyjnego przez nowy rząd centralny — w ściśle określonych wypadkach w zależności od rządu w Belgradzie.

VILIM FRANCIĆ.

Walka z lichwą.

Walka z lichwą przybiera coraz większe rozmiary, skupia pod swe sztandary ludzi wszystkich sfer, a jedną myślą przewodnią, jaka przyświeca wszystkim jest wytępienie zbrodni, która bezkarnie szerzyła się i szerzy powodując ogólną nędzę. Praca Komitetu dla zwalczania lichwy nie poszła na marne, a jego twórca mecenas Skąpski stał się najpopularniejszą osobistością w mieście, a zarazem postrachem dla tych, którzy w nieuczciwy sposób zdobyli majątki w czasie wojny. Miliony, jakie nagromadzili, muszą powrócić do tych, którym je wydarto, muszą zasilić skarb państwa, użyć doli sieroctwa i wdowieństwa wojennego, zasilić tych, którzy przymierają z głodu i wycieńczenia.

Wdzięczne pole do działania ma administracya podatków, aby wyśledzić dokładnie dorobkiewiczów wojennych, położyć rękę na zyskach nadmiernych i skierować je do kas państwowych. Chcąc jednak aby ten dzielny i uczciwy sztab urzędników mógł pracować skutecznie, musi on odczuć nad sobą opiekę państwa. Podnoszono na wczorajszem zgromadzeniu Komitetu dla zwalczania lichwy, że urzędnicy ci cierpią nędzę, że delegacya, która pojedzie do Warszawy powinna przedstawić tam rozpaczliwe wprost położenie stanu urzędniczego, tych, którzy uczciwie pracują za iście proletaryackiem wynagrodzeniem. Słyszało się tam także głosy, że nie tylko urzędnicy skarbowi są upośledzeni, że widmo nędzy wlecze się po wszystkich biurach, gości w sądach i administracyi, dociera wszędzie, a gdzieniegdzie rzuca posiew zbrodni przekupstwa, która ogarniając jednostki, rzuca piętno upodlenia niezasłużenie częstokroć na całe urzędy. Tam gdzie wniknęła ta zaraza wytępić ją należy, lecz równocześnie z nią usunąć trzeba podłoże, na którem wyrasta ten pasorzyt, tj. usunąć nędzę, podnieść pobory urzędnicze, stworzyć znośniejsze warunki bytu dla ich rodzin.

Ażeby walka z lichwą mogła być skuteczną musi się przedewszystkiem położyć tamę oszustwom wywozowym, fałszerstwom certyfikatów, nadużyciom, jakie się popiera przez niemądre zarządzenia, dając pole do popisu frachciarzom. Ku Wiedniowi wywozi się legalnie masowo tłuszcze w porcyach po 25 kg. przyznawanych od osoby, to wystarczyło, aby zakwitł przemysł wywozowy, aby tłuszcz amerykański poszedł w pasek na rynki wiedeńskie.

Czasem mundur oficera, wdziany przez oszusta, a nawet oszukańczy konwój wojskowy ułatwia zorganizowane na wielką

[illegible] paskarstwo wywozowe. W tym kierunku powinno się poczynić ostre rewizye, aby odkryć bandy oszustów hańbiących mundur polskiego żołnierza.

Uszy więdną, gdy się słyszy do czego dochodzi zwyrodnienie spowodowane przez paskarstwo. Walka o zdobycie milionów, nie gardzi żadnymi środkami, giną nietylko poszczególne przesyłki, lecz całe wozy kolejowe, a nawet dziesiątki wozów. Dary amerykańskie, środki lecznicze, mleko kondensowane przeznaczone dla chorej dziatwy, dla szpitali i ochronek zagarnia w tajemniczy sposób paskarz w swe ręce i ze okradzionych ofiar osiąga miliony.

Do walki z lichwą zgłosiły się oddziały Straży obywatelskiej; dwanaście tysięcy uzbrojonych obywateli krakowskich, stanie na straży dobra publicznego, wszędzie wnikną jej członkowie dla wyśledzenia zbrodni i oddania winnych do wymiaru kary. Przykład Krakowa powinien znaleźć naśladownictwo w całej Polsce, bo dopiero wówczas pokonać będzie można zbrodnię, gdy pościg czyniony wszędzie nie dozwoli zbrodniarzowi zmieniać miejsca pobytu, lub kierować towar tam, gdzie bezkarnie drożej sprzedawać go może.

Zatajanie grzechów paskarstwa jest tak samo zbrodnią jak i uprawianie paskarstwa, należy zatem otwarcie wypowiadać walkę, wnosić doniesienia na wyzyskiwaczy do Komitetu dla zwalczania lichwy. (Pałac Larisza, ul. Franciszkańska, parter), a czynniki obywatelskie tam pracujące, przypilnują, aby sprawiedliwości stało się zadość.

R. W.

Czy smalec amerykański jest czystym smalcem wieprzowym?

Od czasu, kiedy obdarzyły nas nasze władze aprowizacyjne smalcem, spotkać się można z pytaniem powyższem bardzo często. Nasuwa się pytanie to i tym, którzy sprzedają go i tym, którzy przyrządzają na nim potrawy, bo już „na oko“ widzą różnicę między smalcem swojskim a tym nowym — stawiają je bardzo często „obdarzeni“, bo w smaku dopatrzeć się mogą niejednokrotnie znacznej różnicy wobec tego smalcu, do którego przywykli. Aby różnicę zachodzącą między naszym „swojskim“ smalcem, a smalcem amerykańskim zrozumieć, należy uprzytomnić sobie sposób otrzymywania jednego i drugiego.

„S w o j s k i“ nasz smalec otrzymany czy to w domu po ubiciu świni, czy też w naszem rzemiośle i handlu masarskim, pochodzi z tłuszczu surowego, wydobytego z **n i e k t ó r y c h t y l k o c z ę ś c i c i a ł a** zwierzęcia — świni — przeważnie z jamy brzusznej. W Ameryce zaś, gdzie świnie tuczą bardzo intenzywnie na tłuszcz, wyzyskują tłuszcz prawie z całego ciała zwierzęcego, począwszy od głowy aż do racic, pozostawiając na słoninę znacznie mniejsze ilości ciała zwierzęcego niż u nas — i tłuszcz ten surowy przerabiają na smalec.

Własności tłuszczu zwierzęcego — czy to bydlęcego, czy świńskiego, czy też baraniego — nie tylko fizykalne i chemiczne, lecz również smakowe, zależą nie tylko od sposobu karmienia zwierzęcego, lecz zmienne są u tegoż samego zwierzęcia zależnie od części ciała, z którego jakiś kawałek tłuszczu pochodzi. Już te okoliczności wytłómaczyć nam mogą do pewnego stopnia, dlaczego smalec amerykański różni się „na oko“ i w smaku od smalcu „swojskiego“. Różnica ta stanie się jeszcze jaśniejszą, gdy się dowiemy, że i sposób otrzymywania smalcu amerykańskiego zasadniczo różni się bardzo od naszego sposobu przeróbki surowego tłuszczu świńskiego na smalec.

Smalec spotykany u nas, dotychczas uzyskuje się przez wytapianie tłuszczu surowego świńskiego w kotłach bezpośrednio ogrzewanych na palenisku, a chyba rzadko w wielkich zakładach masarskich w kotłach ogrzewanych parą. Jeśli pominiemy smalec węgierski, pojawiający się u nas czasem w handlu przedwojennym, znaliśmy w handlu naszym tylko jeden gatunek handlowy smalcu. W Ameryce zaś wytwarza się smalec w ogromnych przedsiębiorstwach — fabrykach — masarskich i to w 8 gatunkach, z których 5 gatunków przeznaczonych jest do celów spożywczych, zaś 3 do celów technicznych; z pomiędzy zaś owych 5 gatunków jadalnych, 4 eksportowano po za granice Stanów Zjednoczonych.

Jakość gatunku smalcu jadalnego zależy w Ameryce od rodzaju tłuszczu surowego — umiejscowienia w ciele zwierzęcia, nadto od sposobu technicznej przeróbki surowego tłuszczu na smalec jadalny, jako produkt handlowy. Jak dalece przeróbka ta różni się od naszego prostego wytapiania smalcu, postaram się w krótkości przedstawić na 2 gatunkach handlowych jadalnego smalcu amerykańskiego, zwanych „smalcem naturalnym“ i „przednim smalcem parowym“.

S m a l e c n a t u r a l n y — Neutral-Lard, gatunek smalcu jadalnego najprzedniejszy — uzyskują z tłuszczu, zawartego w jamie brzusznej zwierząt. Zaraz po rzezi myją go, poczem moczą we wodzie oziębionej lodem, krają na drobne kawałki, wreszcie wytapiają przy niskiej ciepłocie 40—50° C. Niewytopiona reszta tłuszczu idzie na pośledniejszy gatunek smalcu. Celem odnowienia tak uzyskanego smalcu od wszelkiego zapachu, moczą go przez 48 godzin po wytopieniu najpierw w wodzie zimnej, poczem przez 48 do 72 godzin w oziębionym do 0° C. zgęszczonym roztworze soli kuchennej, albo też myją go w wodzie z dodatkiem niewielkim sody lub kwasu. Tak uzyskany gatunek smalcu przedstawia się jako produkt zupełnie biały, w smaku łagodny i w cenie najdroższy. Używa się go bardzo wiele do wyrobu margaryny. I ten gatunek smalcu ma swe imitacye, które w handlu uczciwym winny być jako takie deklarowane. Wyrabia się je ze słoniny względnie z odpadków słoniny.

P r z e d n i s m a l e c s u r o w y — Prime Stem-Lard — winien być sporządzony ze wszystkich rodzajów surowego tłuszczu świńskiego w tym stosunku, w jakim spotyka się je w ciele zwierzęcia. Sporządzają go jednak bardzo często bez tłuszczu wewnętrznego, a nawet bez słoniny grzbietniej — a z innych gatunków tłuszczu świńskiego, albo z pozostałości uzyskanych przy wyrobie poprzednio omówionego gatunku handlowego smalcu. Wytapia się zaś ten smalec pod działaniem bezpośredniem pary wodnej przy ciśnieniu 2 i pół do 2 i czy czwarte atmosfery. Ten gatunek smalcu różni się kolorem i smakiem od poprzedniego, bywa żółtawy, szarawy, a czasem miewa odcień zielonkawy. By go uczynić ponętniejszym dla oka i przez to zachęcić publiczność do zakupna, poddają go przeróbce — rafinacyi — bielą go, oziębiają w chłodniach, przez co nabiera śnieżno-białej barwy i staje się ziarnistym. Niejednokrotnie przeróbka ta polega na poddawaniu surowego „Stem-Lard“ krystalizacyi przy 10—15° C. wydzielaniu zeń (w prasach części płynnej — smalcu oleistego, używanego na smary, do oświetlenia lub do jedzenia — i wymieszaniu pozostałej części stałej — t. zw. smalcu stearynowego z taką ilością świeżo stopionego smalcu, która mieszanie tej zapewni pożądaną konsystencyę).

Wymienione sposoby przeróbki świńskiego tłuszczu na smalec jadalny — o ile nazwa produktu odpowiada dopuszczonemu sposobowi wyrobu t. j. o ile produkt w stosunku do użytego na przeróbkę materyału surowego jest odpowiednio deklarowanym — uchodzą za dopuszczalne. Zdarza się jednak, że dopuszczalny sposób przeróbki tłuszczu surowego na smalec jadalny bywa pomijany. N. p. przy wyrobie ostatnio wymienionego gatunku smalcu pomija się dopuszczalną rafinacyę i pożądaną konsystencyę nadaje się „przedniemu smalcowi parowemu“ przez dodatek obcych tłuszczów zwierzęcych, bydlęcego lub baraniego, łoju, lub smalcu stearynowego, uzyskanego ze zwierząt chorych; zdarzało się również, że pod nazwą smalcu parowego pojawiały się w handlu amerykańskim mieszaniny odpadków z łoju zwierzęcego z olejem bawełnianym, sezamowym, olejem palmowym, kokosowym, lub z orzechów ziemnych.

Z przygodnie — nie w drodze urzędowej — pobranych i badanych nielicznych prób smalcu amerykańskiego, rozdzielanego między konsumentów krakowskich można było stwierdzić, że badane próbki, mimo pewnych różnic wobec naszego „swojskiego“ smalcu, posiadały własności, odpowiadające oryginalnemu smalcowi bez obcych domieszek. Pewną w tej mierze gwarancyę, że smalec amerykański, przeznaczony do konsumcyi miejscowej, odpowiada wymaganiom produktu rzetelnego, stanowi dobrze zorganizowany w Stanach Zjednoczonych państwowy nadzór nad żywnością. Spodziewać się należy, że obejmuje on — w przeciwieństwie do sąsiadów naszych ze zachodu — nie tylko produkcyę wewnętrzną, lecz również i produkcyę, przeznaczoną na eksport. Wiadomość tego rodzaju urządzeń u naszych sprzymierzeńców obecnych, nie powinna jednak usypiać naszej czujności w myśl zasady, że najlepiej broni się ten, kto nie polega na innych — choćby przyjaciołach, lecz na samym sobie.

W najbliższym czasie przybywać będzie do Polski coraz więcej towarów spożywczych, obcych, po części nie znanych w handlu dotychczasowym. Aby uchronić się przed niespodziankami co do ich jakości, aby można było szerszej publiczności wytłómaczyć odmienne ich własności zewnętrzne, według których ocenia się je handlowo, co wartości spożywczej i wogóle zdrowotnej, jest rzeczą konieczną, by przesyłki te były możliwie najczęściej — zanim jeszcze dostaną się do handlu i tamże ulegną dalszej ewentualnej przeróbce — były fachowo i umiejętnie badane, przez instytucye, dające w tej mierze gwarancyę fachowości i przedmiotowości. Tym sposobem zapobiegnie się zarzuceniu Polski towarem bądź mało wartościowym, bądź zafałszowanym w stosunku do wartości zbyt drogim, a niejednokrotnie szkodliwym zdrowiu. Przez tego rodzaju urządzenie kontroli, będzie zarazem daną społeczeństwu najlepsza gwarancya co do wątpliwości, jakie wzbudza każda nowość, zwłaszcza w handlu spożywczym, wątpliwości udzielających się na sposób zarazy i osłabiających akcyę władz nieraz najlepszą. W interesie ułatwienia sobie zadania, istotnie bardzo trudnego, nie powinny nasze władze aprowizacyjne zaniedbywać badania towaru sprowadzanego.

DR. L. BIER.

† Eustachy Dobiecki.

Eustachy Dobiecki umarł! Wieść ta aczkolwiek przewidywana, do głębi wstrząsnęła społeczeństwem w całej Polsce, budząc wszędzie szczery, niekłamany, a głęboki żal; — żal, że ubył człowiek, który po uspokojeniu się wzburzonych światową wojną fal, przy swoich zdolnościach, chęci do publicznej pracy, niezwykłej obowiązkowości, a wielkiej miłości Ojczyzny, mógł między najlepszymi Jej synami stanąć w szeregu i przy sterze nie ostatnie zająć miejsce.

W czasie panowania w Warszawie Hurków — Czortkowów — Skałłonów etc., kiedy ucisk narodowy dochodził do zenitu, ś. p. zmarły krzepił upadłych na duchu, zachęcał do społecznej pracy, mawiając, że nie ma tak rozpaczliwego położenia, którego by naród, chcący żyć i odżyć, nie przetrwał. I czynem popierając swe słowa, zajmuje po reformie sądownictwa w r. 1876 skromne stanowisko sędziego gminnego, jakie, przez włościan stale wybierany, pełni z wielkiem swych wyborców zadowoleniem, aż do wybuchu wojny. Po długich staraniach i zabiegach uzyskuje w Petersburgu zatwierdzenie ustawy Towarzystwa rolniczego kieleckiego, jakie pod Jego przewodnictwem pierwsze w Król. Polskiem, zrzesza rolników ziemi kieleckiej.

Równocześnie zaszczycany wyborami z okręgu kieleckiego, do władz Tow. Kred. Ziemskiego, przechodzi wszystkie szczeble tej Instytucyi, jako radca Dyrekcyi Szczegółowej, Dyrekcyi Głównej, a następnie Komitetu Tow. Kred. Ziemskiego i wielkie tej Instytucyi oddaje usługi, broniąc jej praw i przywilejów w petersburskich centralnych władzach.

Konieczność poważnych reform w tym stuletnim Zakładzie kredytu ziemskiego, wysunęła po śmierci ś. p. Włodzimierza księcia Czetwertyńskiego, na pierwszy plan Eustachego Dobieckiego, który też w listopadzie 1918 r. powołany został jednomyślnym wyborem na prezesa komitetu tegoż Towarzystwa. Niestety po powrocie ze Sztokholmu, choroba powaliła Go na łoże boleści, z którego już nie powstał.

Nie dotykając 30-letniej politycznej działalności ś. p. zmarłego, jako zbyt obszernej i należącej do historyi ostatniej doby, kreślę te kilka słów wspomnienia pod wrażeniem ciężkiego bólu i w żalu, że stan zdrowia nie pozwala mi dziś zwłok najlepszego przyjaciela i wieloletniego kolegi odprowadzić do rodzinnego Łopuszcza, skąd za życia „przez wroga wygnany, deptać musiał obcych ludzi łany“.

E. Zakrzeński.

KRONIKA.

Z KOMISYI APROWIZACYJNEJ. Wczoraj odbyła posiedzenie Komisya aprowizacyjna pod przewodnictwem prezydenta Federowicza. Po załatwieniu sprawy dotyczącej lokalu piekarni miejskiej, Komisya przeprowadziła obszerną dyskusyę nad sprawą zaopatrzenia miasta w mięso. Jak wiadomo w kwietniu b. r. wprowadził rząd w życie w całym obszarze państwa polskiego wolny handel bydłem, mięsem i tłuszczami zwierzęcymi, w następstwie czego uchylono taryfę maksymalną na mięso, co Komisya przyjęła do wiadomości. Stwierdzając fakt, iż jedną z przyczyn braku mięsa i drożyzny tegoż jest mała podaż żywego towaru, który rządy zaborcze i inwazye nieprzyjacielskie wyniszczyły, oraz licząc się z brakiem świeżego mięsa i możnością wzrostu cen tegoż towaru jeszcze przez czas dłuższy, Komisya uchwaliła: a) Odnieść się do rządu, aby na czas miesięcy letnich kiedy brak bydła i mięsa najsilniej da się odczuć, zapewnił miastom poważną ilość konserw mięsnych z Ameryki, a w każdym razie m. Krakowowi na jego koszt. b) W porozumieniu z zarządem większych miast Galicyi, a ewentualnie także Królestwa Polskiego, wnieść petycye do rządu o wprowadzenie taryfy na bydło i mięso, jeśli nie w całem państwie to przynajmniej w Galicyi, gdzie bez tego środka może się rozwijać wyzysk i paskarstwo w dziedzinie handlu bydłem.

Komisya przyjęła do wiadomości, że zarząd miasta wysłał obecnego kierownika jatek i masarni miej. sekretarza Czarneckiego do powiatów środkowej Galicyi, aby tam nawiązał stosunki z producentami, celem zdobycia żywego towaru dla jatek miejskich, których otwarcie natrafia obecnie na poważne trudności z powodu niemożności nabycia zwierząt rzeźnych na targu krakowskim, jako słabo w ostatnich tygodniach obsyłanym. Nadmienić wypada, że n. p. w ostatnim tygodniu do Krakowa dopędzono zamiast 800 sztuk bydła, tylko 160, a zamiast 900 sztuk świń, tylko 236.

W końcu na wniosek radcy m. Ziffera wyraziła Komisya zapatrywanie, że wobec braku żywego towaru, na potanienie cen tegoż wpłynąćby mogło korzystnie zaprowadzenie w każdym miesiącu przynajmniej jednego całego tygodnia bezmięsnego.

LICHWA MIESZKANIOWA. Ochrona lokatorów położyła tamę lichwie mieszkaniowej, której ostrza skierowane są tylko przeciw nowym lokatorom, a przeważnie tym, których wypadki wojenne zagnały do Krakowa dla szukania tu schronienia. Aczkolwiek lichwa mieszkaniowa nie wchodzi w zakres działania komitetu dla zwalczania lichwy, lecz tam poradę znajdzie każdy, kto się doń zgłosi, kogo pokrzywdzono nadmiernym czynszem, a ustawa działa wstecz, tak, że na drodze cywilnej można dochodzić swych praw wobec lichwiarza kamienicznego lub podnajemcy, który wyzyskał sytuacyę, korzystając z opróżnionego mieszkania. Także szczerze obywatelskim duchem przejęta organizacya ochrony lokatorów, może udzielić pomocy, zwalczać orgie lichwy, jakie się szerzyć poczynają w tej dziedzinie, gdzie paskarz wchodząc w posiadanie domów, rozpoczyna swe łupieskie rzemiosło. Roić się zaczyna od procesów awizacyjnych, lecz sądy nasze odpierają mężnie nawałę spekulantów. Spodziewać się należy, że niebawem paskarz kamieniczny, na równi ze swym kolegą z innej branży, zamieszka z nim razem w gościnnych apartamentach św. Michała, bo lichwa mieszkaniowa jest taką samą zbrodnią, jak lichwa żywnościowa.

DELEGACYA SPISKO-ORAWSKA, Ks. F. Machay, doc. dr. Rouppert i włościanie Borowy z Orawy i Halcyn ze Spisza, powróciwszy z Paryża, złoży publiczne sprawozdanie dziś w sobotę o godz. 7 wieczór w sali Kopernika Uniw. Jagiell., o czem zawiadamia Narodowy Komitet obrony Spisza i Orawy w Krakowie. — Wstęp 2 i 1 kor. na akcyę ratunkową kresów południowych.

OŚMIOGODZINNY DZIEŃ PRACY NA KOLEI. Dyrekcya kolei państw. komunikuje: Ministerstwo kolei żelaznych zarządziło reskryptem z dnia 16 kwietnia b. r., że dekret o ośmiogodzinnym czasie pracy należy zastosować również i w dziale ekspedycyi towarów z tem zastrzeżeniem, że w niedziele i dnie świąteczne ekspedycye będą czynne 4 godziny dla wyładunku i wydawania przesyłek pospiesznych, wojskowych i łatwo się psujących. Godziny urzędowe dla całej sieci kolejowej będą później ogłoszone.

KONGRESY SOCYALISTYCZNE W KRAKOWIE. W Krakowie obraduje od dwóch dni kongres P. P. S. z całej Polski, wczoraj zaś rozpoczął w sali Rady m. obrady kongres P. P. S. D. Galicyi i Śląska.

Na wczorajszem posiedzeniu kongresu P. P. S. uchwalono następującą rezolucyę: „Zjazd P. P. S. przyjmuje do wiadomości sprawozdanie polityczne Centr. Kom. Rob. i stwierdza, że w wyniku przeżywanego obecnie okresu historycznego nastąpić winna socyalistyczna przebudowa współczesnych społeczeństw, że zatem celem P. P. S. musi być urzeczywistnienie całkowite niepodległej, zjednoczonej Polskiej rzeczypospolitej socyalistycznej. Zjazd uważa, iż polityka P. P. S. winna dążyć do utworzenia w drodze rewolucyjnej walki klasowej socyalistycznego rządu klasy robotniczej miast i wsi, zdolnego do prowadzenia zdecydowanej polityki socyalistycznej. Zadaniem takiego rządu będzie wcielenie w życie zasad demokracyi politycznej i społecznej, złamanie oporu klasowych wrogów ludu pracującego i dźwignięcie podwalin ustroju socyalistycznego“.

Na porządku dziennym kongresu P. P. S. D. Galicyi i Śląska postawiono między innemi sprawę zjednoczenia P. P. S. byłego zaboru rosyjskiego i b. zaboru pruskiego i P. P. S. D. Galicyi i Śląska.

PAŃSTWOWYM EMERYTOM, WDOWOM I SIEROTOM, zamieszkałym w Krakowie, wypłacać będzie począwszy od 2 maja 1919 w godzinach urzędowych pobory spoczynkowe, względnie zaopatrzenia z zapomogą wojenną za miesiąc maj 1919, Filialna Kasa krajowa w Krakowie, zaś emerytom, wdowom i sierotom, zamieszkałym poza Lwowem i Krakowem, wypłacać będą od tego samego terminu powyższe pobory odnośne urzędy podatkowe. Wypłata kwartalnego dodatku do zapomóg wojennych nastąpi w połowie maja 1919 po sporządzeniu konsygnacyi przez Departament rachunkowy krajowej Dyrekcyi skarbu. W celu otrzymania tych poborów, mają się uprawnione osoby zgłosić w filialnej Kasie krajowej w Krakowie, względnie w odnośnym urzędzie podatkowym i wykazać identyczność swej osoby.

NASZE BANKNOTY. „Dziennik Narodowy“ donosi: Za kilka tygodni mają wejść w obieg papierowe „złote“, w wartości 1, 2, 5, 10, 20 i t. p. Na wszystkich prawie będzie portret wodny Kościuszki, setki będą miały portret Poniatowskiego. Kolory będą subtelne tak, jak na banknotach francuskich. Wykonane będą bardzo starannie, aby uniemożliwić podrabianie.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj po południu zaszedł na dworcu osobowym nieszczęśliwy wypadek. Na zajeżdżający pociąg oczekiwało mnóstwo ludzi. Wśród tłoku wpadła 40 letnia kobieta wiejska Antonina Kokoszkowa pod koła wagonu, które zmiażdżyły jej lewą nogę i 4 palce u nogi prawej. Nieszczęśliwą przewiozło pogotowie ratunkowe na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza, gdzie prof. Rutkowski dokonał amputacyi obu nóg.

BOHATERSKIM OBROŃCOM LWOWA ŻOŁNIERSKĄ CZEŚĆ! Nazajutrz po świetnem zwycięstwie wojsk naszych pod Lwowem, wydał dowódca brygady lwowskiej Wojsk Polskich rozkaz dzienny, z wyrazami najwyższego uznania dla odwagi, dzielności i męstwa żołnierzy, biorących w tych walkach udział. Rozkaz kończy się następującym zwrotem:

„Nie wymieniam nazwisk w dzisiejszym rozkazie — przyjdą one później — tu podnieść muszę, że wszystkie oddziały biorące udział w akcyi wczorajszej równie świetnie i nader dzielnie walczyły. Zasługą ich bohaterstwa, ich odwagi i sprawności bojowej **z w y c i ę s t w o** wczorajsze takie, **j a k i e g o** dawno nie oglądały mury Lwowa, **a n i e w i e l e t e ż w i d z i a ł a w o j n a ś w i a t o w a.** To też czoło moje kłonię z dumą przed wszystkimi, którzy wczoraj walczyli i szczęśliw jestem, że Wy, lejący krew Waszą drogą szczodrze i hojnie dla Ojczyzny naszej, nazywacie mnie pierwszym wśród siebie. Za ten sukces wczorajszy w imieniu Najświętszej Sprawy naszej, niech mi wolno będzie złożyć Wam najszczerszą moją podziękę, uznanie i głęboką żołnierską Cześć moją. — C z e s ł a w M a c z y ń s k i m. p.

Rozkaz ten odczytano przed zwartymi szeregami wszystkich oddziałów, które brały w walkach udział.

Z UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO. Pisma poznańskie donoszą: Otwarcie uniwersytetu polskiego w Poznaniu (narazie dwu wydziałów: filozoficznego i prawnego) nastąpi w pierwszych dniach maja. Na wydziale prawnym otwarty będzie tylko pierwszy rok. W pierwszem półroczu wykładane będą następujące przedmioty: 1) Encyklopedya nauk prawnych i politycznych (prof. Peretiatkowicz). 2) Prawo rzymskie (prof. Lisowski). 3) Prawo kościelne (nazwisko profesora będzie później ogłoszone). 4) Ekonomia społeczna (prof. Brzeski). 5) Historya gospodarcza Europy Zachodniej i Polski (prof. Rutkowski). 6) Historya ustroju Polski (nazwisko profesora będzie później ogłoszone). Dziekanem wydziału prawnego został prof. Dr Peretiatkowicz. Dla umożliwienia młodzieży szybszego przejścia studyów uniwersyteckich projektowane jest utworzenie w przyszłym roku szkolnym trzech półroczy.

ŚWIĘCONE NA STACYI W PRZEMYŚLU. „Ziemia Przemyska“ donosi: Na tutejszej stacyi kolejowej urządziły panie przemyskie obfite święcone. Chwile były rozrzewniające, kiedy wpadały gromadki żołnierzy przed odejściem pociągów na front i składali sobie wzajem życzenia przy święconem jajku, a potem zjadłszy swoją porcyę lub wziąwszy ją do pakiecika odchodzili z podziękowaniami gorącemi, że i o nich tu nie zapomniano. Niejeden z nich twierdził, że już piąty rok nie był w domu na świętach, a byli tam Królewiacy, Poznańczycy i Polacy z Galicyi, trafiły się również przyjazne druhy z Włoszech, którzy swoją dźwięczną mową dziękowali za przyjęcie i obiecywali mile wspominać swój pobyt w polskiej krainie.

NA POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ. Donoszą nam: Personal starostwa łańcuckiego złożył na pożyczkę Polską 13.800 koron.

NOWA WYPRAWA PODBIEGUNOWA. W Londynie czynią się przygotowania no nowej wyprawy podbiegunowej. Na jej czele ma stanąć John Cops, który swego czasu towarzyszył Shackletonowi jako biolog. Wyprawa ma wyruszyć 20 czerwca.

Wiadomości kościelne.

MUZYKA KOŚCIELNA. Jutro w czasie sumy o godz. 11 w kościele akad. św. Anny, wykona chór męski z tow. orkiestry symfonicznej „Polonii“ mszę Kaz. Garbusińskiego, oraz dwa utwory Chopina i Schumania wykona sama orkiestra, ze współudziałem p. Wodzinowskiego. Zespołem kierować będzie K. Garbusiński.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZARZĄD ORGANIZACYI NARODOWEJ w Krakowie, zwraca się z prośbą do wszystkich Organizacyi Narodowych, istniejących w innych miastach, by zechciały przesłać swe adresy, a to celem nawiązania kontaktu i wejścia w porozumienie co do ujednostajnienia celów i działalności Organizacyi Narodowych. — Adres: Organizacya Narodowa w Krakowie, ul. Studencka L. 2; godz. urzędowe od 5—7 po południu.

WIEC STRÓŻÓW I STRÓŻEK KAMIENICZNYCH, robotników i służby domowej, odbędzie się w niedzielę dnia 27 kwietnia b. r. o g. 4 po południu w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37 w Krakowie, w sprawie ustawy dla stróżów kamienicznych. Wstęp za okazaniem statutów należących do Związku stróżów.

SPRZEDAŻ MĄKI I SMALCU. Od poniedziałku 28 b. m. będą wydawały sklepy rejonowe mąkę po 1 kg. na osobę za ściągnięciem kuponu 21 legitymacyi, oraz smalec po 80 dkg. na osobę za ściągnięciem kuponu mącznego 22. Sklepy rejonowe dla sprzedaży smalcu są obowiązane złożyć ściągnięte kupony w miejskiem Biurze aprowiz. do 3 dni po ukończeniu sprzedaży. Powyższe artykuły sprzedawać będą: w dzielnicy Zakrzówek: sklep Spółki gospodarczo-spożywczej „Zgoda“, ul. Dworska l. 1., a w dzielnicy Dębniki: Składnica towarowa konsumu Związku właścicieli realności przy ul. Madalińskiego l. 17 w miejsce sklepu miejskiego.

Równocześnie zawiadamia magistrat, że obecnie cena mąki przy sprzedaży detalicznej ustanowiona przez rząd, wynosi 4 kor. za 1 kg. Cena smalcu pozostaje niezmieniona.

PODZIĘKOWANIE. Za chętne, owiane serdecznem uczuciem staropolskiej gościnności ofiarowanie darów świątecznych przez szerokie sfery obywatelstwa krakowskiego na cel urządzenia święconego dla młodzieży wileńskiej przybyłej do Krakowa — składamy niniejszem w imieniu Komitetu przyjęcia, wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Gorzkowska, Giżycka, Beklowski.

ZARZĄD ZWIĄZKU MUZYKÓW POLSKICH uprasza wszystkich członków, aby zechcieli zgłaszać się od poniedziałku 28 b. m. w biurze przy ul. św. Anny 11 od godziny 3—4 po południu po odbiór legitymacyi i celem uiszczenia wpisowego i wkładki miesięcznej.

MIEJSKIE AMBULATORYUM DENTYSTYCZNE SZKOLNE (Magistrat, M. Urząd zdrowia, Poselska L. 12) zostało otwarte po feryach wielkanocnych. Godziny przyjęć codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 1 i pół do 3 i pół po południu. Ambulatoryum prowadzi dr. Ludwik Grabczak.

Powołanie profesorów do Wielkopolski

Prowincyonalne Kolegium Szkolne w Wielkopolsce powierzyło za aprobatą Ministerstwa W. R. i O. P. w porozumieniu z Galicyjską Radą Szkolną następującym profesorom posady w szkołach średnich.

a) W Poznaniu: Dr Berger J., Biliński J., Dr Drezepolski R., Dr Dzierżyński Józ., Elster Erwin, Friedberg J., Grabiński Stef., Graszyński Bonawentura, Irzabek Zygm., Jaworska M. Br., Konieczny Miecz., Kościński Wojc., Dr Kudelka, Malski A., Małaczyńska Zofia, Michałkiewicz Miecz., Molenda R., Namysł St., Dr Adelmann-Niedzielska, Odroń J., Dr Orłowski Józ., Dr Roman Pollak, Pukło Jan, Dr Pyszkowski Jan, Radwański Miecz., Ścibor-Rylski Wład., Schönhuber Ant., Szczerbański Mik., Szczerbowski Henr., Tarnawski Aleks., Wantuch Andrzej, Węgrzynowicz M., Władyka Karol, Wojciechowski Juliusz Konrad, Wójcik Eugeniusz, Zabrzewski Stanisław.

b) Na prowincyi: Augustak J., Baran Kaz., Brończyk Kaz., Dr Chażewski Tad., Chojecki St., Dąbrowski Al., Dańczewiczowa Jadwiga, Dańcewicz Stef., Eustachiewicz Tad., Folwarczny J., Dr Frankiewicz Czesław, Gądek Bronisław, Gałuszka L., Dr Gluziński Józ., Grechowicz Adam, Grudniewicz Szczepan, Groblicki Bł., Grużewski Wł., Hasiński L., Jakob Wiktor, Rosenfeld-Jędrkiewicz, Koczocik Józef, Kopytko Szymon, Kordyl St., Kozioł Kaz., Kozłowski Jan, Leśniak Jan, Łasiński Edm., Małaczyński St., Michejda Fr., Miedniak Wład., Mydlarczyk St., Nosal Karol, Pawłowski Fr., Polniakowski Jan, Prauziński Wł., Przybylski Jan, Psuja Miecz., Romanowicz Alfred, Sędzierski Leonard, Semkowicz Eug., Ślebodziński Wł., Dr Staniewski Tad., Stiasny Al., Stopka Ludwik, Sygnarski Miecz., Dr Jan Staszewski, Szmyt Jan, Dr Tatarówna Wacława, Tyna, Tynelski St., Wagn Jul., Wilusz Zdz., Wiegnei Adam, Wiśniowski St., Wolańczyk M., Witkowski Fr., Wróbel Ant., Wróblewski Karol.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.